

APEL O JEDNOLITE KARTKI

W związku z ciągłymi zmianami norm przydziału mięsa i jego przetworów, oraz różnicowaniem ludzi kartkami żywnościowymi zwracamy się do hutniczej załogi z propozycją wprowadzenia jednolitego przydziału norm żywnościowych dla każdego pracownika huty.

Dotychczasowe działania rządu zmierzają do podziału „Solidarności”. Podział ten ma nastąpić za sprawą przysłówiowej kielbasy. Komisja robotnicza hutników odpowiada: nie damy się podzielić. Jeżeli mamy głodować, to głodować będziemy wszyscy. W czasie

największej dla nas próby musimy wykazać pełną solidarność. Przykład takiej solidarności dali nam robotnicy wybrzeża w sierpniu 1980 roku.

Jednolite kartki dla każdego pracownika huty, z normą będącą średnią normą w ogólnej puli mięsa przydzielonej dla naszej załogi zamierzamy zaproponować z dniem 1 grudnia br.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to decyzja ważna i trudna. Spotka się ona z różnymi ocenami. Dla dobra związku, dla jedności nas wszystkich powinniśmy taką decyzję podjąć.

Będzie to najlepsza odpowiedź na partyjno-rządowe działania zdążające do rozbicia naszej solidarności.

Z apelem tym zwracamy się także do zakładów pracy regionu „Małopolska i Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność”. Propozycje nasze kierujemy też do Komisji Krajowej i wszystkich związkowców w Polsce.

Liczymy na poparcie.

Komisja Robotnicza Hutników
NSZZ „Solidarność”
Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina



KF PZPR

Z Plenum...

Nowe, godne uznania inicjatywy, zyskują sobie prawo obywatelskie w praktyce działania fabrycznej organizacji partyjnej. Zaliczyć do nich należy między innymi zasadę okresowego rozliczania się z realizacją zgłoszonych wniosków i postulatów oraz podjętych uchwał. Przykład dało plenum KF, stając się jako główny temat swych kolejnych obrad w dn. 4 bm. Ocenę sytuacji w imieniu egzekutywy i odnośnej komisji KF przedłożył sekretarz organizacyjny KF tow. St. Brożyna. W okresie kampanii wyborczej i przedzjazdowej zgłoszonych zostało 119 wniosków, z których 37 zostało przekazanych IX Nadzwyczajnemu Zjazdowi Partii i 31 znalazło odzwierciedlenie w dokumentach przyjętych przez Zjazd. Niestety, realizacja pozostałych 6 wniosków, dotyczących modernizacji Kombinatu, z wiadomych przyczyn ulega zasadniczym opóźnieniom. 27 wniosków skierowano do realizacji przez Dyrekcję Kombinatu i władze administracyjne, z których 17 zatwierdzono a 8 jest w trakcie realizacji. KF przyjął do realizacji 39 wniosków, mających charakter wewnątrzpartyjny i zdecydowana większość z nich została bądź też jest obecnie wdrażana.

(Dokończenie na str. 2)

KRH

Na Plenum

Dyskusja nad szkicem programu Komisji Robotniczej Hutników, problemy emerytów, zagadnienia informacji wewnątrzwiązkowej, reglamentacja — oto główne tematy wtorkowego plenum KRH. Zanim jednak przystąpiono do zasadniczej części obrad z członkami plenum i licznie przybyłymi gośćmi spotkał się Adam Michnik — ekspert KRH (relacja na str. 3). Po ponad godzinnej dyskusji M. Kania przedstawił projekt deklaracji jak to określił: ideowej KRH i zarys projektu programu działania Komisji z rozdzieleniem zadań na poszczególne sekcje. W dyskusji zaproponowano uzupełnienie programu o szereg punktów dotyczących m. in. zawarcia nowego układu zbiorowego, nowego taryfikatora plac w hutnictwie, zasad działalności zagranicznej KRH. M. Gil zwrócił uwagę na konieczność ujęcia w tym podstawowym dokumencie hutniczej „Solidarności” sprawy kontaktów ze wsią, stosunku do samorządu i określenia funkcjonowania Kombinatu w dzielnicy. Przy okazji poruszono sprawę nieegzekutowania przez KRH porozumień zawartych z przebywającymi onegdaj w hucie komisjami rządowymi. M. Kania tłumaczył ten fakt zmianą sytuacji w kraju od tego czasu i znacznym ograniczeniem kompetencji wszechmocnych wówczas ministrów. Z o-

(Dokończenie na str. 3)



Fiat 125, po spotkaniu z tramwajem. Nie do wiary, ale ludzie wyszli cało.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Interwencja u Władysława Gofrona

Kartkowy bałagan

W interpretacji kartek mięsnych panuje duża dowolność w naszej dzielnicy. Wprowadzić dokładnie określono wcześniej jakie gatunki mięsa należą do poszczególnych grup — I, II, III. Niestety kierownicy sklepów kieszują się częściej własnym uznaniem niż zaleceniami służbowymi. Sprawę tę zgłaszam Zastępcy Naczelnika Dzielnicy — Władysławowi Gofronowi.

— W pawilonie spożywczym przy Kombinacie III w wtorek sprzedano na przykład podrobę — konkretnie żółdki, na II grupę. Podczas gdy ten gatunek jest podporządkowany III grupie.

— W tym samym dniu, we wtorek, w sklepie ogólnospożywczym w os. Złotego Wieku sprzedawano tłustą, mrożoną wołowinę, wyłącznie na I grupę. W innych sklepach, jak twierdzili pozostali kolejkowicze, mięso to cały czas sprzedawano wycinając „dwójki”.

— W przypadku konserw mięsnych ważących 425 gramów, jedne sprzedawczyńe tę ilość rozliczają z kartek jako 400 gramów, drugie natomiast co do grama i w przypadku zakupu większej ilości konserwo, zwykle zostawia się kartkową nadwyżkę.

— Jest to już jawna nieuczciwość, wyłgarne naciąganie klientów — mówi mgr Władysław Gofron, sprawę tę załatwił z kierownictwem WSS.

Przy okazji tej rozmowy, uzyskałam informację też z dziedziny handlu — ważną dla mieszkańców dzielnicy. Otóż jeszcze w tym miesiącu uruchomione zostaną dwa sklepy — jeden spożywczy wyłącznie dla dzieci. Będzie tu można kupić zarówno mleko w proszku, jak i np. proszek do prania „Cypisek”. Druga z placówek będzie mieć charakter komisowy — skup i sprzedaż używanej odzieży i obuwi. Za przyjmowane rzeczy będzie się płacić od ręki gotówką.

H. ROSIEK

Serdecznie przepraszamy naszych Czytelników za anons o zmianie formatu i objętości „Głosu”. Dopiero przysły numer gazety ukaże się w nowej formie — o czym informując, życzymy dobrej lektury.

Fenomen w Mechanicznym: 96,5 procent partyjnych w „Solidarności”

Oddział M-3 Wydziału Mechanicznego. Tu rozpoczął się pierwszy strajk w hucie. Załoga liczy prawie 1200 osób, z tego 98 procent należy do „Solidarności”. Partia zrzesza 142 członków i 5 kandydatów. Od sierpnia 1980 r. ubyłoby 97. Z tych 147 osób aż 142 czyli 96,5 procent to członkowie „Solidarności”.

Okazuje się że partia i „Solidarność” wcale nie muszą sąsiadować jak pies z kotem. Okazuje się też, że wbrew niefortunnemu i enigmatycznemu zredagowanemu apelowi o samookreślenie się członków

partii można bez konfliktów godzić działalność na obu polach: partyjnym i związkowym.

W oddziale M3 Wydziału Mechanicznego partia nie przeszkadza „Solidarności”, ani „Solidarność” nie miesza

do partyjnej polityki. Ba, są tam ludzie którzy nawzajem się szanują i otwarcie o tym mówią. Ale nie jest to szacunek za noszenie znaczka czy legitymacji lecz za fachowość i za gospodarność. Za konkretną robotę, a nie za gadanie na zebraniach. Łączy ich też podejście do spraw ludzkich, które można streścić w jednym zdaniu: Wszystko co się robi dla załogi jest dobre.

Z inicjatywy Kazimierza Fugiela, przewodniczącego „Solidarności” w M3 zorganizowano giełdy materiałowe, podczas których sprzedano chłopom stare, przeznaczone na złom narzędzia. Pana Kazimierza już od ponad 20 lat szlag trafia, że beznadziejne przepisy zmuszają hutników do złomowania starych kluczy, suwmiarek, wiertel, tarcz ściernych itp. podczas gdy rol-

(Ciąg dalszy na str. 2)

opinie

Dokładnie dwa lata temu napisaliśmy felieton pod znamionym tytułem „Dżuma w Kombinacie”. Chodziło o to, że jak Kombinat długi i szeroki obok wszystkich obiektów, wewnątrz, wałają się rekwizyty, lekko pobrudzone ale datne do użytku. Wiem, że ta sytuacja denerwowała niektórych bo przecież nikt rozsądny nie mógł przejść spokojnie obok tego faktu. Podobnie rzecz się przedstawiała i z butelkami po napojach, które spotykało się na każdym kroku. A przecież nie były to jedyne rzeczy z którymi obchodzono się tak po macoszemu. To świadome marnotrawstwo stało się przyczyną dzisiejszych naszych kłopotów.

Cale dziesięciolecie głośno hasła bez pokrycia iż wszyscy jesteśmy gospodarzami, że wszyscy jesteśmy właścicielami wspólnego majątku. Ale jacyż to byli gospodarze, którzy tak bez serca patrzyli na to wielkie marnotrawstwo? Jacyż to gospodarze, którzy nie mieli żadnego głosu w decydujących ale i drobnych sprawach przedsiębiorstwa? Była to jedna wielka fikcja, która nie mogła doczekać się innego finału niż dzisiejszy.

Samorządy pracownicze — bo tylko one mogą być prawdziwym gospodarzem —

rodzą się jednak bardzo opieszale. A przecież wyrosłe na fali robotniczego protestu powinny już dziś w pełni decydować o losach swoich przedsiębiorstw. Zatrącono niewymierną ilość kapitału ludzkiego entuzjazmu, zmarnowano zapal bezpowrotnie. Ale nie tylko to. Przewlekający się okres organizowania ich sprzyja powstawaniu tradycji tumiwisizmu, nieróbstwa i beztrości. Przypatrzmy się bowiem aktualnej sytuacji przedsiębiorstw. Brak surowców powoduje, iż często cale wydziały

Być kowalem własnego losu

stoją bezczynnie. Z braku paliw przedsiębiorstwa transportowe nie wiedzą co robić z załogą. Wiele godzin wypada z obiegu na stanie w kolejkach przed stolówkami, kioskami i sklepami na terenie miasta. Ożywione dyskusje, które się toczą przy warsztatach czy biurach dezorganizują do reszty pracę.

Ten okres kryzysowej gospodarki to przecież nie tylko doraźne braki materiałowe w każdej dziedzinie ale wielkie szkody moralne na jakie narażeni są szczególnie młodzi ludzie. Nic bowiem bardziej nie ciąży całowiekowi niż przyuczajalnia. A te są wielkiego kalibru.

Zastanawiam się więc nad wielką pracą jaka czeka Samorządy Pracownicze, których podstawowym zadaniem będzie uzdrowienie całej naszej gospodarki. Skąd dobrać ludzi, którzy będą musieli, albo już podjęli to niezwykle trudne zadanie. Potrzebne są samorządom pracowniczym szerokie uprawnienia ażeby z pożytkiem mogły spełnić te trudne zadania. Ale czy same uprawnienia wystarczą? Przede wszystkim muszą one spotkać się ze zrozumieniem i pełnym poparciem załóg pracowniczych, z których przecież te samorządy zostaną wyłonione.

Aktualnie załogi muszą przebrnąć przez wielką lekcję samorządności obywatelskiej ażeby wszystko zaczęło normalnie funkcjonować. Jak szybko się to stanie zależy od nas samych.

Głos Nowej Huty stał się wreszcie organem prasowym Komitetu Założycielskiego Samorządu i w pełni będzie brał udział w edukacji jak i dalszej jego działalności.

Pierwsza sprawa jaka czekać będzie nas wszystkich to przede wszystkim nauka solidnej pracy ażeby móc w szybkim czasie wydzwignąć zakład, przedsiębiorstwo, na właściwy poziom. A proces nie będzie zbyt łatwy, bowiem wielu odzwyczaiło się od tego wysiłku, czas jednak na reedukację.

Czy te ambitne zamierzenia się powiodą? Nie ma innej drogi jak przyjąć przedsiębiorstw przez samorządy, które jedynie mogą dokonać przełomu w naszym gospodarstwie.

M. OLSKI



Słowa, słowa, słowa...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

ŻYCIE PARTII Z Plenum...

(Dokończenie ze str. 1)

W dyskusji koncentrowano się na problemach wynikających z przesunięcia terminu wykonawstwa zadań inwestycyjnych i modernizacyjnych — jako szczególnie odczuwanych przez zarząd Kombinatu. Niewądzająca rola wyjaśniania tego stanu a równocześnie określenia perspektyw na okres następnego przypada dyrektorowi naczelnemu tow. E. Pustówe, Tow. J.

Knapik postulował m. in. konieczność poparcia działań srodniiego dozoru utożsamianego często z przedstawicielstwem władzy, przez organizację partyjne. Tow. A. Jaworski wnioskował energiczne zajęcie się przez członków partii likwidacją negatywnych zjawisk w naszym życiu oraz utrudniających nam produkcję, postulując zorganizowanie zespołów względnie grup działania.

W podjętej uchwale plenum zobowiązało kierownictwo społeczno-gospodarcze Kombinatu do energicznego działania na rzecz dalszej realizacji uchwał i wniosków oraz określiło konkretne terminy dla rozliczenia się z wniosków przyjętych do realizacji przez KZ i POP.

Uczestniczący w obradach I sekretarz KK PZPR tow. Kr. Dąbrowa scharakteryzował nie-

które problemy aktualnej sytuacji społeczno-politycznej oraz zadania wynikające dla organizacji i członków partii a określone uchwałą IV Plenum KC. Inicjatywa, aktywność, podejmowanie walki politycznej z przeciwnikami socjalizmu, wcielanie w życie uchwał IX Zjazdu w każdej organizacji, gdzie działa członek partii — to obecnie podstawowe obowiązki i kryterium dla samookreślenia się.

W podobnym tonie lecz w nawiązaniu do konkretnej sytuacji w Kombinacie wypowiedział się przewodniczący obradom I sekretarz KF tow. K. Miniur, Konsolidacja szeregów partyjnych, aktywna postawa, odwaga w obronie słusznego stanowiska — są nakazem chwili, obowiązującym wszystkich członków partii.

W sprawach organizacyjnych

Plenum jednogłośnie wybrało do egzekutywy KF tow. M. Łagosa, członka Plenum i I sekretarza KZ ZO, wyprowadzając ze swego składu i egzekutywy KF tow. A. Góreckiego. Dokonano również zmian w obsadzie funkcji przewodniczącego Komisji Uchwał i Wniosków (tow. L.

Nawrocki) oraz Komisji Struktury (tow. K. Piotrowski). Na zakończenie Plenum uchwaliło wysłanie pozdrowień z okazji 64 rocznicy Rewolucji Październikowej do Konsula Generalnego ZSRR w Krakowie (tekst listu opublikowała prasa codzienna). J. CHOMA

Dyrekcja I Komitet Partyjny Kombinatu Metalurgicznego „AZOWSTAL” w Żdanowie ZSRR

Droży Towarzysze!

Z okazji 64-ej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przyjmijcie dla Was i wszystkich hutników „Azowstali” braterskie i internacjonalistyczne pozdrowienia oraz serdeczne życzenia pomyślności, sukcesów w działaniu i dalszego rozkwitu przyjaźni pomiędzy radzieckimi a polskimi hutnikami.

Dyrekcja I Komitet Partyjny Kombinatu Metalurgicznego im. Włodzimierza Lenina w Krakowie

KONKURS

Z okazji X Dni Honorowego Krwiodawstwa w Polsce Zarząd Klubu HDK PCK Kombinatu HiL ogłasza konkurs fotograficzny „Hutnicy Klub HDK w Fotografii”. Jego celem jest szerza prezentacja działalności i osiągnięć Klubu, ponadto wzbogacenie materiałów propagujących ideę honorowego krwiodawstwa. Należy nadsyłać zestawy fotografii obejmujące co najmniej trzy zdjęcia. W wyjątkowych przypadkach może być mniejsza ilość zdjęć. Wymagany format zdjęć — najmniejszy bok fotografii musi mieć co najmniej 18 cm. W konkursie mogą brać udział tylko zdjęcia dotychczas nie rozpowszechniane. Na odwrocie każdej pracy należy podać godło oraz tytuł pracy lub komentarz. Do zaklejonej koperty oznaczonej tym samym godłem należy załączyć kartkę z imieniem, nazwiskiem i adresem autora. W konkursie mogą brać udział tylko amatorzy.

Prace należy nadsyłać na adres: Klub HDK PCK Kombinatu HiL, Kraków Nowa Huta, os. Stalowe 16c, z adnotacją „Konkurs fotograficzny”. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 22 grudnia br.

Oceny prac dokona specjalnie powołane jury.

A oto nagrody:
I — 1.500 zł, II — 1.000 zł, III — 600 zł, trzy wyróżnienia po 300 zł.

Nagrodzone i wyróżnione prace będą przedstawione na wystawie pokonkursowej oraz podczas innych okolicznościowych imprez Klubu. (jd)

JUBILEUSZ III DRUŻYNY ZHP

III Drużyna ZHP przy II LO im. Sobieskiego w Krakowie — najstarsza z drużyn krakowskich istniejących obecnie — zaprasza wszystkich harcerzy i harcerki na jubileusz, który organizuje w dniu 11 listopada. Uroczystości rozpoczyna się Mszą Św. w Kaplicy Wzów w Katedrze Wawelskiej o godzinie 10-tej rano. O godzinie 12-tej odbędzie się uroczysty apel na dziedzińcu Wawelskim. Organizatorzy zapraszają na uroczystości wszystkich harcerzy i harcerki ziemi krakowskiej.

Komunikat NOT

Dnia 10 listopada 1981 r. o godzinie 14,00 w Klubie NOT w Nowej Hucie odbędzie się publiczna prezentacja dorobku inżynierskiego ubiegających się o specjalizację zawodową mgr inż. Zenona Ziemskiego i mgr inż. Teodora Godawy.

SIPIH zaprasza wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału.

Omiąć z daleka...

Wszystkich chętnych do zamieszkania jako współlokatorów ostrzegamy, iż blok nr 9 w Osiedlu Boh. Września należy omiąć z daleka. W tym to bowiem bloku państwo N. nacągają bezkarnie nawińnych. Nie dalej jak wczoraj zgłosiło się do Redakcji młode małżeństwo, które w miesiącu sierpniu br. zawarło umowę o wynajęcie pokoju z używalnością kuchni na jeden rok, placąc z góry 25 tysięcy złotych. Niestety przed paroma dniami pan N. powróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym wszczął ordynarną awanturę nowej lokatorce żądając dopłaty miesięcznej w wysokości 250 złotych.

Młodzi lokatorzy nie mogą się dogadać z gospodarzem udali się do władz dzielnicy ale tam poinformowano ich, iż sprawę mogą tylko skierować na drogę sądową. No ale jak się sędzić z gospodarzem, kiedy się u niego zamieszkuje. Trzeba opuścić mieszkanie i dochodzić praw na drodze sądowej. Kiedy pokrzywdzeni wychodzili z mieszkania napotkali sąsiadki poinformowali ich, że i tak mieli szczęście, bo wszyscy poprzednicy, którzy dali się nabrać, o wiele krócej tu przebywali.

A swoją drogą kto położy kres barbarzyńskim praktykom państwa N? (em-ol)

Fenomen w Mechanicznym:

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nik kombinował na prawo i lewo by te narzędzia zdobyć. Aż wreszcie „Solidarność” udało się zgwałcić bezmyślnie rozporządzenie i wywalczyć u dyrektora zgodę na wywóz z huty złomu o który rozbija się wieś. Dwie dotychczas przeprowadzone na trasie Łącko — Tymbark giełdy miały wielką popularność. Chłopi do dziś się modlą by hutnicy znów przyjechali coś sprzedać. A sprzedawano po cenach dowolnych. Rolnik wrzucił do skrzynki z napisem:

pieniądze przeznaczone na zakup narzędzi, transport oraz na Dom Dzieci Upośledzonych w Pleszowie (tak było na pierwszym wyjeździe).

Sprzedano 80 kg tarcz ściernych, 50 kg łożysk, 240 kg bednarki, 270 kilogramów narzędzi i inne przedmioty. Po komisyjnym otwarciu skarbonki przeliczono chłopskie datki. Uzbierało się z obu giełd prawie 66 tysięcy. Huta nie dopłaciła ani centa. Czysły dochód, prawie 20 tysięcy pojeździe na cele dobroczynne. W drodze powrotnej organizatorzy kupili po niskiej cenie prawie 3 tony jabłek dla zalogi.

Na jednej z giełd był też sekretarz POP M3 Benedykt Paruch:

Uważam, że „Solidarność” spełnia rolę związku zawodowego i udaje się jej to co nie udało się nam jako partii i starym związkom. Dlatego ich cenę. Ot, chociażby ten przykład z giełdy.

Paruchu mówią w „Solidarności”.

KAZIMIERZ ŁAPCZYŃSKI, przewodniczący „Solidarności” Zakładu Mechanicznego-Odlewniczo:

Paruch był zawsze dobrym fachowcem, człowiekiem kon-

kretnym dlatego go szanuję. Dobrze o nim świadczy też fakt, że ludzie ponownie wybrali go sekretarzem. On działa w interesie ludzi i po linii partyjnej, my bronimy pracowników po linii związkowej i nie widzę powodów do konfliktów. Gdy trzeba było strajkować Paruch też strajkował. Łączy nas to, że wspólnie tu gospodarzemy chcemy dobrze gospodarzyć.

KAZIMIERZ FUGIEL: Nie widzę rozbieżności w naszej działalności. To stara partia je stworzyła. U nas liczy się jak kto pracuje i jak gospodarzy na wydziale. To jest nasze kryterium oceny człowieka. Partia na dole też dawniej chciała dobrze, ale nie trzeba jej było ręk wciągać.

„Solidarność” zaczęła w ramach wolnych sobót produkować części rolnicze. I tu złota inicjatywa rozbiła się początkowo o paranoidalną sieć przepisów. Biurokracja wciąż podkłada nogę mądrym pomysłom i zapałowi. Jak zrobili siekiery dla rolników to wlepiono do ceny 20-procentowy dodatek na administrację jakby jakiś urzędnik palcem w bucie kiwnął i 660 proc. narzutu, jakby chodziło o snopowiazalkę, a nie o siekiere. W partii też nie śpia.

BENEDYKT PARUCH: Przynależność do partii traktujemy jako służbę srodowisku, ludziom pracy i Ojczyźnie. Gdy przed IV Plenum przekonał się, że szykuje się jakaś nagonka na „Solidarność” postanowiliśmy uprzedzić wydarzenia. Sprawy samookreślenia postawiliśmy nie na zasadzie: albo, albo — tylko zapytaliśmy każdego wprost, czy chce być członkiem partii. Działalność związkowa nie koliduje z polityczną dlatego wybór związku

przez naszych członków uważamy za prywatną sprawę każdego z nich. Myślimy powiedzieć, że odrzucamy ekstremizm w „Solidarności”, nie zgadzamy się z ekstremami w partii i nie zamierzamy walczyć z „Solidarnością”. Popieramy też ruch który ją zrodził. Uważamy, że jedność Polaków jest sprawą najważniejszą, podobnie jak nadrzędnym celem jest wyprzedzenie kraju z kryzysu. Także przeciwni jesteśmy totalnej propagandzie zastępującej racjonalną informację.

Padło też zdanie które warto wyeksponować:

Władza partyjna i państwowa nie może się gniewać na społeczeństwo i jego przedstawicieli o to, że wyrażają poglądy swoich wyborców.

I dalej: Nie doliśmy się skłócić z „Solidarnością”. Czasem jest taki paradoks. Chcemy iść do jakiegoś chorego rencyisty, ale nie mamy pieniędzy, bo choć zjazd uchwalił, że część pieniędzy ze składek pozostanie w gestii POP jakoś nie możemy się doczekać wprowadzenia tej uchwały w życie — coś się na gorze zacięło. Bierzemy wtedy paczkę od „Solidarności”.

Dlaczego tak się dzieje, że w M3 wszyscy potrafią zgodzić się współpracować? Może dlatego, że prawie wszyscy tam wykształceni i wiedzą czego chcą — co podkreśla Kazimierz Fugiel? A może po prostu dlatego, że obie strony w imię wspólnego dobra wzniosły się ponad poziom wzajemnego kopania po kostkach, czego przykład niestety często płynie z góry. (raf)

SYGNALIZACJA DŹWIĘKOWA DLA INWALIDÓW

Jak trudno poruszać się ociemniałym po ruchliwej ulicy, możemy sobie tylko wyobrazić. Rzadko zresztą mamy czas na refleksję. Tymczasem oni dzień w dzień niesmiało wkraczają na jezdnię mając za jedyną ochronę białą laseczkę. By ułatwić życie inwalidom w niektórych krajach wprowadzono sygnalizację dźwiękową. Eksperymentalnie zastosowano to urządzenie i w Krakowie na kilku ruchliwych skrzyżowaniach.

Sygnalizator wykonali członkowie Kola Naukowego Elektroników w Instytucie Elektroniki AGH. Sygnalizator dźwięczy przy zielonym świetle i oznajmia ociemniałym, zadumany, małym dziecinem, że można przechodzić.

W ślad za prośbą inwalidów, proponujemy, by również w naszej dzielnicy zainstalować kilka takich urządzeń. (R)

ZGUBA

Przy pawilonie obok HiL, znaleziono zegarek. Zguba jest do odebrania w naszej Redakcji.

Inżynierowi JERZEMU BUCZYŃSKIEMU

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca.

Kierownictwo i koledzy z Pionu Głównego Automatyka

Kol. HALINIE LISEWSKIEJ wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

składają Koleżanki i koledzy z W-29

Sprostowania

Przepraszamy za błąd korektorski jaki wkradł się w poprzednim numerze do informacji — Kaloryfery na kartki? Był to list otwarty lokatora, skierowany oczywiście do dyrektora SM „Hutnik”. Natomiast błąd tak pogmatwał szyk wyrazów, że adresat mógł być źle odczytany.

W poprzednim nr-ze „GNH” w informacji z obrad egzekutywy KF „Głos mają ZSMP-owcy” wkradł się błąd — ilość członków organizacji ZSMP, zmniejszyla się do 6,5, a nie o 6,5 tys.

Kol.

ELŻBIECIE TURSKIEJ składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Kierownictwo i Współpracownicy Wydziału Obróbki Walców P-67

Koledze

CZEŚLAWOWI ANIOŁOWI z powodu śmierci OJCA serdeczne wyrazy współczucia składają

Koleżanki i koledzy z Kola PTTK HPR-3

Wszystkim, którzy w tragicznych dla nas chwilach, związanych ze śmiercią naszego ukochanego Meża i Ojca

LUDWIKA WEJMANA

okazali nam pomoc, serce, współczucie i wzruszające dowody przyjaźni oraz wszystkim, którzy tak licznie towarzyszyli Mu na miejscu wiecznego spoczynku, a szczególnie Dyrekcji, KZ NSZZ „Solidarność”, koleżankom i kolegom Meża z Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjnych w Krakowie składamy tą drogą najgorętsze podziękowania.

ZOFIA WEJMAN z córką i zięciem



Jak dobrze mieć sąsiada
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Solidarność

Czy telewizja kłamała?

Diennik telewizyjny podał o zdewastowaniu w dniu 13 października w Sandomierzu grobu pułkownika Wasila Skopenki, wyzwoliciela tego miasta w 1944 roku. Usłyszałem z ust nauczycielki Szkoły Podstawowej nr 4, której uczniowie mieli sprofanować grób, jak było naprawdę. Podczas pobytu z delegacją Zarządu Oddziału ZBoWiD Kombinatu HiL i Kola Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie, złożyliśmy kwiaty i kwiatów przy obelisku cmentarnym. Wtedy spotkaliśmy grupę dzieci i prowadzącą je nauczycielkę z tej szkoły. Oto jej relacja.

„Cała sprawa wygląda inaczej niż ją przedstawiła telewizja, radio i prasa. To fakt, że trzech chłopcy ośmioklasiści z naszej szkoły, poszli tego dnia na węgry. Marek, Artur i Krzysiek. Powędrowali na cmentarz, który leży za miastem. Nie mieli z sobą żadnych łomów, młotków, czy innych narzędzi, co mogłoby świadczyć o zamiarze świadomego zniszczenia tego grobu. Pułkownik Skopenko jest legendą naszego miasta. Chłopcy biegali po cmentarzu. W pewnym momencie Marek oparł się o płytę grobową płk Skopenki. Zmurszałe zwieńczenie grobu przechyliło się i upadło. Płyta była mocno podniszczona, nie restaurowana od bodaj trzydziestu lat. Gdy cała trójka zobaczyła co się stało, uciekła. Potępiamy ten wybuch, jest on jednak wynikiem głupoty chłopca, a nie aktem świadomej prowokacji, czy wandalizmu. Nie rozumiem, dlaczego tej sprawie nadają propaganda tyle hałasu. Po co i komu to było potrzebne?”

Relacji tej wysłuchała cała kombatancka delegacja z naszego Kombinatu, z prezesem Antonim Dalkowskim. Do dam jeszcze, że Zbawidowcy w skupieniu uczestniczyli w apelu poległych. Jego tekst odczytał Stanisław Zachara.

Jak stwierdziliśmy, grób mieszczący się kilka metrów od obelisku, otwiera długi szpaler mogił żołnierzy radzieckich (jest ich na tym cmentarzu 12 tysięcy). Grób płk Skopenki znajduje się obecnie w remoncie, powstaje nowa betonowa płyta nagrobna i nowa tablica.

JERZY DANEK

SZCZĄTKI MAUZOLEUM

Czytelnikom, którzy zapytali skąd pochodzilo zdjęcie obelisku w kształcie łuku triumfalnego zamieszczone w poprzednim numerze „Głosu” na naszej kolumnie informujemy, że są to szczątki kolumnady otwierającej miejsce spoczynku Orląt Lwowskich na Cmentarzu Lyczakowskim we Lwowie.

Adam Michnik przedstawił własną ocenę obecnej sytuacji panującej w naszym kraju i wizję jej rozwoju w przyszłości odpowiadając na pytania padające ze szczerze wypełnionej sali. Stwierdził m. in. iż idziemy w trudne czasy, ku konfliktowi, nie ku stabilizacji. Istnieje możliwość kompromisu, ale jego poprzeczka nie może być ustawiona poniżej porozumień

Mówi Adam Michnik:

Ta władza jest jak piękna kobieta...

sierpniowych. Zapytany o metody protestu stosowane przez „Solidarność” skrytykował ideę strajku generalnego: w obecnej sytuacji nie możemy grozić tą bronią. Nie uzyskalibyśmy do społecznej akceptacji. Moim zdaniem błędem było zagrożenie strajkiem generalnym po incydencie bydgoskim. Nie wolno sięgać po ten strażak, gdy 113 członków Związku boi się go bardziej niż władze. Na strajk generalny możemy zdecydować się jedynie w obliczu zupełnej wyjątkowych zdarzeń. Głos kogoś zaniepokojonego co się stanie gdy rząd przeforsuje zakaz strajku. A. Michnik

skwitował krótko: nie przejmujemy się. Przed sierpniem też istniał zakaz strajkowania, a jednak strajki wybuchły! Oceniając postawę Lecha Wałęsy, jego słowa o własnym, indywidualnym programie „Solidarność” rzekł: nie jestem ani psychoanalitykiem ani spowiednikiem Wałęsy więc nie wiem co miał na myśli mówiąc o własnym odrębnym programie. Nie zgadzam

się ze stwierdzeniem, że woda sodowa może uderzyć Lechowi do głowy. To się już stało! Ostatnim sygnałem ostrzegawczym były wyniki wyborów na gdańskim zjeździe. Jeżeli niekwestionowany charyzmatyczny przywódca otrzymuje jedynie nieco ponad 50 proc. głosów to znaczy, że ma przeciwko sobie połowę delegatów. Ten fakt powinien mu dać wiele do myślenia. Na pytanie czy jego zdaniem program „Solidarność” jest programem politycznym A. Michnik odpowiedział: w kraju rządzącym program niezależnego związku zawodowego musi

Plenum KRH

WARUNKI STABILIZACJI

(Dokończenie ze str. 1) pinią tą polemizował W. Hardek mówiąc, iż skurczeniem się kompetencji nie można tłumaczyć braku obietnic przez min. Szalając cyklicznych spotkań na tematy HiL, braku komisji mającej ocenić stan zdrowia hutników.

W tym momencie zabrał głos delegat z Bochni proponując, by dalsza dyskusja nad programem KRH zawiesić, a wszelkie uzupełnienia kierować w formie pisemnej powracając do tej sprawy podczas zbliżającego się walnego zebrania delegatów. Wniosek przegłosowano.

Z kolei J. Zak, przewodniczący Sekcji Emerytów i Rentistów zaznajomił uczestników plenum z aktualnym stanem dyskusji nad problemami ludzi, których reprezentuje. J. Zak, w imieniu sekcji, skrytykował generalnie ministerialny projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i rentownym pracowników. Pro-

jekt ten, zdaniem sekcji, powiela istniejące obecnie błędy, dyskryminuje tych, którzy i teraz dysponują najniższymi świadczeniami. Zaproponowano, by w dalszych rozmowach z ministrem Rajkiewiczem uczestniczyli jeszcze jeden członek KRH.

Dalsza część obrad koncentrowała się na dwóch sprawach: najważniejszej formie reglamentacji wyrobów mięsnych dla mieszkańców Krakowa oraz zasadności wprowadzenia sprzedaży wyrobów wędliniarskich na kartki w kioskach Kombinatu. Stwierdzono, że błędne decyzje rządowe w tym zakresie spowodowały ogromne zniecierpliwienie załogi. W poniedziałek doszło do strajku części załogi w Koksowni ze względu na niesprawiedliwy rozdział kartek mięsnych, inne wydziały także zapowiadają protesty w tej sprawie. W rezultacie długiej dyskusji podjęto apel do załogi Kombinatu (zamieszczony

na 1 stronie), przyjęto także wniosek, by w Krakowie zastosować system reglamentacji przyjęty już i sprawdzony w województwach zachodnich. Stwierdzono, że decyzja o wprowadzeniu sprzedaży wędlin na kartki na terenie Kombinatu zapadnie dopiero wówczas gdy inne zakłady pracy, (gdzie już prowadzi się taką sprzedaż) nie wycofają się z tego. Zebrani wskazywali na wady tego systemu i żądano, by Zarząd Regionu Małopolska doprowadził do ujednolicenia systemu sprzedaży. Poruszono także sprawę braków w zaopatrzeniu w odzież roboczą pracowników, zwłaszcza w buty. Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję o warunkach jakie władza musi spełnić by mogła nastąpić stabilizacja społeczna, a Stanisław Handzlik odczytał treść Listu Otwartego Stefana Bratkowskiego do członków KC zebranych na ostatnim Plenum PZPR.

A oto zestaw najważniejszych wniosków podjętych na zebraniu KRH:

— proponuje się wprowadzenie uporządkowanej reglamentacji poprzez wykorzystanie sieci sklepów spożywczych, mięsnych i niewykorzystanych sklepów innych branż z wyznaczeniem obszaru zaopatrywania, dnia i godziny odbioru przez konsumentów.

— KRH domaga się od władz m. Krakowa umożliwienia kontroli społecznej produkcji i rozdziału żywności na terenie województwa

— Ze względu na siamirne informowanie społeczeństwa w środkach masowego przekazu, blokowanie informacji i przeinaczanie faktów proponuje się by członkowie związku w HiL zawiesili uiszczenie opłat za korzystanie z TV wystosowali apel o podjęcie podobnych działań do wszystkich Komisji Zakładowych w kraju.

ADAM RYMONT
ANNA GORAZD

Trwający od wielu już tygodni impas w rozmowach władzy ze społeczeństwem budzi zaniepokojenie i coraz bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że władza ze społeczeństwem rozmawiać nie chce lub nie potrafi. Znamienne, iż taktyka władz w rozmowach z „Solidarnością” polega na utrącaniu wszelkich pozytywnych inicjatyw społecznych. Wszystkie takie propozycje są traktowane przez partię i rząd jako próby przejmowania władzy. Spotykają się one z ostrymi atakami władz poprzez środki masowego przekazu i działania administracyjne. Niejednokrotnie fałszuje się ich treść lub, w najlepszym przypadku przemilcza.

W ten sposób porozumienia nie osiągniemy nigdy. Postawa władz partyjnych i rządowych może być oceniana jako

Rezolucja KRH

wynikająca z określonej dogmatyki ideologicznej lub taktyki sprowadzającej się do jak najmniejszych ustępstw, łącznie z wycofaniem się z już podpisanych zobowiązań.

Działania te wskazują na to, że władza do reformy ustroju dopuścić nie chce. Niemniej, porozumienie jest niezbędnym warunkiem neutralizacji napięć społecznych i wyjścia z kryzysu ogarniającego wszystkie dziedziny życia i powodującego wzrost niezadowolonia, o czym świadczą napływające ze wszystkich stron kraju wiadomości o niekontrolowanych wybuchach społecznego gniewu.

Funktem wyjścia do porozumienia musi być uznanie przez władze oczywistej tezy, że odpowiedzialność za katastrofalną sytuację, w jakiej znajduje się Polska ponosi partia rządząca. Oto minimalne warunki jakie muszą być spełnione celem ustabilizowania sytuacji w kraju:

1. konsultowanie ze społeczeństwem wszystkich decyzji, co uwiarygodni poczynniania władz i jest niezbędnym warunkiem, identyfikacji celów państwa z dążeniami społecznymi.
2. odblokowanie społecznych inicjatyw służących dobru ogólnonarodowemu

3. zaniechanie bezprzedmiotowej walki ideologicznej i skupienie sił na formułowaniu realnego programu doraźnego, który w sposób przekonujący przemówi do społeczeństwa i wyzwoli jego energię.

4. stworzenie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej.

5. dostęp do środków masowego przekazu.

6. podjęcie zdecydowanych kroków zapewniających społeczeństwu minimum biologicznej egzystencji.

7. poniesienie represjonowania związkowców. Społeczeństwo ma konstytucyjne prawo decydowania o sobie. Żądamy jego realizacji.

Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność”
Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina w Krakowie

II LISTOPADA

Dla przywrócenia właściwej rangi obchodom rocznicy 11 listopada ZR Małopolska NSZZ „Solidarność” obejmuje patronat nad organizacją tych obchodów.

ZR akceptuje i popiera działalność Komitetu Organizacyjnego Obchodów Roczniczy Odzyskania Niepodległości Polski, powołanego przez Prezydium Zarządu. ZR zatwierdza ramowy program uroczystości związanych z Rocznicą na terenie Krakowa i całego Regionu, apeluje do KZ i wszystkich

członków Związku o pomoc w pracach organizacyjnych i liczny udział w imprezach okolicznościowych. Prosimy KZ o udekorowanie zakładów pracy, budynków, taboru transportowego itp. w dniach 10, 11, 12 listopada br.

Proponujemy załogom rozważenie wcześniejszego odpracowania dnia 11. 11., aby był on dniem wolnym od pracy.

Uchwała ZR Małopolska z dn. 13. 10. 81

Wszechnica Związkowa dla nauczycieli

Rozpoczęły się w październiku kursy dla nauczycieli języka polskiego i historii. Oto tematy wykładów cyklicznych: Literatura emigracyjna i podziemna. Całość kursu z zakresu literatury krajowej prowadzi Tomasz Burek — Instytut Badań Literackich — Warszawa oraz Jolanta Rokoszowa (UJ) i Adam Zagajewski.

Oto proponowane tematy wykładów na listopad i grudzień: Rola Literatury w przełomach politycznych ostatniego ćwierćwiecza. Powstanie drugiego obiegu wydawniczego. Rozwój niezależnego czasopiśmiennictwa. Charakterystyka głównych czasopism literacko-społecznych (Zapis, Puls, Krytyka, Res. Publica).

Po każdym temacie przewidziane jest spotkanie autorskie.

Wykłady odbywają się 14/15 listopada, 12/13 grudnia. W soboty i niedziele. Zgłoszenia i zapytania proszę kierować do Anny Szwed w Zarządzie Regionalnym al. Krasińskiego 11 B, p. 410 IV p., tel. 22-84-44 w. 27.

Kurs z zakresu historii prowadzony jest dwoma równoległymi cyklami. W soboty wykłady dotyczące okresu od 1918 r., do zakończenia II woj-

ny światowej, w niedzielę — historia współczesna PRL.

Listopad: T. Kadenacy: Polecacy i Litwini w XX wieku. R. Legutko: Od wielkiej koalicji do zimnej wojny.

Grudzień: K. Przyboś: Działalność niepodległościowa Józefa Piłsudskiego. K. Zamorski: Stalinizm w Polsce.

Styczeń: Z. Solak: PPS i KPP w okresie międzywojennym. K. Przyboś: Październik 1956 roku.

Zgłoszenia na ten sam adres. Pełną listę proponowanych tematów wykładów na bieżący rok szkolny podamy w następnym numerze.

SOCJOLODZY FRANCUSCY W KRH

Gośćmi KRH byli w ubiegłą środę socjologzy francuscy z Paryża. Alain Touraine, Francois Dubet, Michel Wieviorka. Prowadzą oni badania nad genozą i kierunkiem rozwoju ruchu związkowego w Polsce po sierpniu. Odwiedzili już organizacje związkowe „Solidarność” w Gdańsku, Katowicach, Wrocławiu, Szczecinie i Łodzi. Ich zdaniem „Solidarność” w trakcie

konsolidowania się związku przechodzi zdecydowaną ewolucję. Pierwszy etap to było uniezależnienie związku od władzy, następnym, uniezależnienie się przedsiębiorstw i stworzenie samorządów pracowniczych, następny jako obecnie przeżywamy to walka o liberalizację systemu politycznego i ekonomicznego w kraju. W spotkaniu z socjologami francuskimi wzięli udział: Mieczysław Gł. St. Świątek, Witold Cybulski, Kazimierz Nosalski i Janusz Michalowicz.

W środę 18 listopada o godz. 14 odbędzie się w Kombinacie Huty im. Lenina zebranie przewodniczących komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” i delegatów z terenu odpowiadającemu okręgowi wyborczemu nr 1. W programie: sprawy praworządności i bezpieczeństwa związku, zaopatrzenia Nowej Huty, przygotowań do zimy.

„Bank Leków” „Solidarność”

Zaopatrzenie chorych w leki odbywa się trybem ustalonym dla importu docelowego przez Min. Zdrowia i Opieki Społecznej. „Solidarność” nie zajmuje się ich dystrybucją, jedynie sprawuje kontrolę nad ich rozdziałem.

Tryb postępowania jest następujący: należy zwrócić się do lekarza o wystąpienie z wnioskiem o import docelowy, jeśli lekarz uzna to za uzasadnione. Jednocześnie istnieje zasada, że leki te są przeznaczane wyłącznie dla chorych hospitalizowanych lub

w czasie kontynuacji leczenia szpitalnego.

Leki są zdeponowane w centralnej składnicy farmaceutycznej.

Wnioski należy składać w dwóch egzemplarzach na obowiązujących drukach. Drugi egzemplarz wniosku akceptuje Komisja Zakładowa „Solidarność” przy danej jednostce służby zdrowia, pierwszy jest przekazywany do realizacji, drugi Komisja Zakładowa przekazuje do Społecznego Komitetu Banku Leków NSZZ „Solidarność” w Warszawie,

ul. Skierniewicka 16/20. Realizacja wniosków następuje przez pion zaopatrzenia farmaceutycznego.

Komu wadziło hasło wypisane na schodach wejściowych do Budynku Administracyjnego HiL? „Program narodu — programem „Solidarność”. Zostało ono skrupulatnie zamalowane szarą farbą przez ludzi w szarych kombinzonach. Decydenci też są znani. Zapewniamy, że rewanż nie będzie.

Czas się zatrzymał w W-41

MŁYNY MIELĄ, A OLEJ UCIEKA...

Słowo wyraźnie się zdewaluowało i dalej ulega degradacji. Mówi się bowiem i mówi rzucając setki słów, wyraża się najrozmaitsze opinie. Prezentuje różne punkty widzenia. Rozdyskutował się, rozgadał cały kraj. Chwilami odnośnie wrażenie, że poza gadaniem, nic się u nas nie dzieje. Rzeczywiście, potokiem słów niektórzy chcą odwrócić naszą uwagę od tego co najważniejsze i ważne. W potoku słów chcą utopić istotne treści. Słowami i tylko słowami — chcą zastąpić działanie.

Jestem zdania, że bez gadulstwa można i należy po prostu załatwiać szereg spraw tak bardzo dziś dla nas ważnych. Można pomagać w ulżeniu ciężkiej doli zwykłego konsumenta, którym przecież jest każdy z nas.

Przekonałem się będąc w Sandomierskim, że jabłka wcale nie muszą być tak drogie jakie są w krakowskich sklepach. W punktach skupu można było dostać, oczywiście hurtowo, ładny owoc w cenie 20—25 złotych za kilogram. Spady nadające się na kompot były po... 10 zł za kilogram. Owoców oferowano masę — tylko brać.

Ale inicjatywy zbiorowego zaopatrzenia naszych pracowników w jabłka jakoś nie widać. Uważam, że zasada powinno być obecnie ukierunkowanie wycieczek hutników w tereny obfitości jabłek, aby umożliwić zakupy. Dzień mamy płacić po 40—45 zł za jabłko, skoro taki sam owoc możemy kupić o połowę taniej?

W potoku słów giną czyny

Inna propozycja. Dzwoni do redakcji jedna z Czytelniczek i ze zgrozą mówi o braku mydła w swym domu co może doprowadzić do fatalnych skutków wskutek zaniedbania higieny osobistej. Myć się proszkiem? Nie, to nie do pomyslenia! Przecież mydła jest śmiesznie mało. Nigdy nie piasowaliśmy się w życiu mydła na głowę obywatela wysoko w światowej statystyce. Teraz spadniemy chyba niżej Buszmenów. Ale i ten kawałek przydzielonego mydła trudny jest do zdobycia. Opisała Czytelniczka dantejskie sceny jakie się rozgrywały przed „Ludwikiem” w walce o kawałek mydła.

Czy musimy się tak męczyć, konkludowała. Czy nie byłoby możliwe, wzorem tylu innych zakładów pracy Krakowa, aby ułatwić nam ktoś zakup. Czy nie byłoby możliwe tak pokierować sprawą, aby przy kwitowaniu poborów, wraz z pieniędzmi dostawać ten kawałek wymarzonego mydła?

Nie wiem, może to jest diablo trudna sprawa, ale coś przecież można robić, a nie poprzestawać na gadaniu.

Mówi się i mówi jakie to dobrodziejstwo umożliwienie ludziom wcześniejszego przejścia na emeryturę. A gubi się sprzed oczu minusy kryjące się za tą sprawą. Oto: jednoczesne odejście z pracy tylu ludzi wysoko kwalifikowanych, doświadczonych fachowców ani chyba odbije się ujemnie na pracy huty. Tych ludzi nie będzie miał kto zastąpić. I druga sprawa: odejść z reguły ludzie o wysokich przeciętnych zarobkach, może nawet najwyższych. Czy stać nas jako kraj, aby pobierali swe gaże nie pracując. Myślę, że o wiele rozsądniejsze byłoby stopniowe umożliwianie ludziom przechodzenia na emeryturę, a nie naraz.

Życie pokaże już niedługo czy moje obawy i wątpliwości w tym względzie nie są słuszne. (jd)

WCZASY ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE

Orodek Wczasów i Kolonij informuje, że wczasy wypoczynkowe w ośrodkach własnych na turnusy świąteczno-noworoczne przydzielane są przez zakłady i wydziały w ramach otrzymanego rozdziałnika.

Orodek posiada natomiast w wolnej sprzedaży od dnia 9 listopada skierowania wczasowe do ośrodków FWP w rejonie Dolnego Śląska.

Równocześnie informujemy, że począwszy od tegorocznych turnusów świąteczno-noworocznych wprowadza się zasadę przedpłat w formie kaucji wynoszącej 500,— zł od skierowania wczasowego 14-dniowego i 250,— zł od turnusu 7-dniowego.

Szczegółowe zasady dotyczące trybu wpłacania kaucji i ewentualnych zwrotów zostały przekazane na zakłady i wydziały pismem Dyrektora ds. Pracowniczych znak DL/3283/81 z dnia 11 lipca bież. roku.

Od artykułów, które ukazały się na temat Wydziału Przerobu Żużła minęło kilka tygodni, a nie się tutaj nie zmieniło. Jak gdyby czas zatrzymał się w miejscu. Do odwiedzenia, ponownie, tego najdalej wysuniętego w teren obiektu huty poderwał nas i zobligował telefon z wydziału. Przyjeżdżajcie, sprawa pilna, marnotrawstwo z olejem i smarem trwa w dalszym ciągu. Setki litrów cennego materiału (bez którego stają samochody) splywa bezużytecznie i wsiąka w ziemię.

Alarm w pełni uzasadniony. Nikt przecież nie może spokojnie patrzeć na marnotrawstwo, w dodatku gdy nasza gospodarka leży w gruzach.

PO PROSTU... DO ZIEMI

Jestem wkrótce na miejscu, ale najsmaczniejszy kasek sprzątnięto mi sprzed nosa. Remont, w wyniku którego miał być położony kres wyciekowi oleju z młynów „Aerofal”, był zaplanowany na 15 września. Nie rozpoczęto go, ani w tym terminie, ani w następnym, a przez wytarte uszczelki olej wyciekał coraz większą strugą. Spod młyna usunęto zwaly ziemi wymieszanej z olejem — taką gestą papkę będącą świadectwem niechcianego, ale fakt jest faktem, marnotrawstwa. Pozostała tylko lśniąca tłuszczeniem plama na ziemi, a na niej ślady odcisnięte gąsienicami spycharki.

Odkładany remont wreszcie 2 listopada się rozpoczął, młyny stoją, a więc i olej już nie splywa na ziemię i do kanału.

Na tego oleju wyciekło do tej pory na dobę?

Słyszę w odpowiedzi, że dużo, a przed samym remontem więcej niż kiedykolwiek. Tak na dobę ok. 10—20 litrów, chociaż trzeba naturalnie wziąć pod uwagę również zużycie smarów. Sumując liczbę, wychodzą mi z nich

niemałe kwoty tracone przez hutę bezpowrotnie i zupełnie niepotrzebnie. Ale nie to jest jeszcze najgorsze. Olejów i wszelkiego rodzaju smarów tak lotkliwe dziś brakuje na rynku. Ich produkcja opiera się na importie i pochłonie dewizy, których tak bardzo brakuje. Nie można więc w żadnym przypadku godzić się na marnotrawstwo i tolerować wyciek oleju!

SZTUKOWANY FILC

Kolejne pytanie: czy przeprowadzany obecnie remont młynów „Aerofal”, założenie nowych uszczelki na łożyska, wyeliminuje dotychczasowe marnotrawstwo? Bardzo chciałbym usłyszeć twierdzącą odpowiedź na to pytanie ze strony dozoru technicznego wydziału. Ale pewności nie ma żadnej co do wyniku. Remontownicy potykają się bowiem o tak zwykłą i prozaiczną sprawę, jaką jest brak filcu na uszczelki. Potrzebny jest filc grubo o iluś tam centymetrach. Nie ma takiego filcu, nie zdołało go zapewnić hutnicze Zaopatrzenie. Zdobyto filc znacznie cieńszy, łączy się go z sobą, zszywa. Ale, czy tym sposobem zdoła się zapewnić prawidłowe funkcjonowanie uszczelki i zatrzymanie wycieku? Czy może być mowa o trwałości takiego sztukowanego materiału? Kolejne pytanie, na które bardzo trudno udzielić dziś jakiejś odpowiedzi...

Rozumiem, że sprawa jest trudna i chyba skomplikowana. Ale od czego inżynierskie głowy? Wszak nie takie problemy były już w naszym Kombinaście pokonywane. Sadzę, że i teraz uda się jakoś zatrzymać strumień oleju płynącego do nika!

SKĄD TYL ŻELASTWA?

W pobliżu młynów straszy przybyszka widok wysypiska składającego się z dużych brył żużła stalowniczego i planetiny wszelkiego rodzaju żelastwa.

Obok stoi koparka mająca uporać się z tym bałaganem. Nie sadzę, aby to było możliwe. Maszyna tu niewiele zdziała: żelastwo trzeba wybierać ręcznie przy ogromnym wysiłku. To składowisko, to wielki i bolesny problem. Mogłoby go nie być gdyby... Stalownia Martenowska przesyłała zużel bardziej wymiarowy, mieszczący się w kratownicy zsypu i w dodatku nie tak fatalnie zanieczyszczony metalem!

O sprawie tej mówi się i mówi. Postulaty współpracujące ze Stalownią wydziału nie trafiają jakoś do sere oraz umysłów i nie się ciągle nie zmienia. A musi się coś zmienić, gdyż stan taki jak jest obecnie nie może trwać wiecznie!

Policzmy koszty pracuje koparka, trudzą się ludzie, ciągle zagrażają niebezpieczeństwem wypadki. Składowisko, to obraz nędzy i rozpaczy. A może raczej dużo ludzkiej bezsilności?

Nie wierzę, aby nie można załatwić także i tej sprawy. Nie wydaje mi się „marzeniem świętej głowy” postulowane oddawna przedłużenie torów kolejowych o kilkanaście metrów co znakomicie zmieniłoby sytuację.

MOŻE W 1983 ROKU...

Słyszę od kierownictwa wydziału, że, owszem, został opracowany wniosek modernizacyjny, wszystkim, którzy mają coś do powiedzenia, bardzo się podobał. Ale upadł. Miały być suwnice zamiast koparek. Oseparowanie złomu miało się odbywać mechanicznie, bez udziału ludzi. Oddział mączki nawozowej byłby w pełni nowoczesny. Ale, czy będzie? W planie na rok... 1983 przewidziana została modernizacja, już dziś jednak słychać, że o skromnym zakresie, dalece nie wystarczającym.

W ten sposób nigdy nie ruszymy z miejsca, a Wydział Przerobu Żużła będzie niestety traktowany jako coś w rodzaju miejsca zesłania.

JERZY DANEK

Dawno już minęły czasy, w których huta pracowała a na najwyższych obrotach wyciskając z urządzeń całą moc produkcyjną. Dziś plany określone są według realnych (dodajmy bardzo skromnych) możliwości, przede wszystkim zaopatrzeniowych, surowcowych, energetycznych. Plany te są z reguły około 25—30% niższe od realizowanych, mieszczą w miesiąc, w latach poprzednich.

JAK BYŁO W PAŹDZIERNIKU? Pracowaliśmy według zadań planu dostosowanego do możliwości zaopatrzenia huty w podstawowe surowce, głównie — w węgiel. Może ktoś powie, że to mała chwala, ale ten realistycznie skonstruowany plan został wykonany z nadwyżką. Wyniosła ona, według wartości dodatkowo sprzedanych wyrobów oraz usług, około 151 milionów złotych.

Co prawda większość wydziałów walcowniczych była nękana postojami wynikającymi z ograniczeń dostaw energii elektrycznej, ale także tutaj

Nie najgorzej!

obniżone zadania były jednak w pełni realizowane.

Podobnie z zadaniami wywiązały się załogi wydziałów surowcowych. Mieliśmy poważne kłopoty biorące się z braku niektórych surowców pomocniczych, przede wszystkim żelazostopów. Zostały one jednak przezwydłużone.

ZADANIA REMONTOWE także zostały w październiku wykonane chociaż poważnym utrudnieniem były zaniżone dostawy acetyleny oraz brak cementu.

Jak przedstawiała się produkcja w poszczególnych asortymentach? Zakład ZO wykonał i przekroczył plan w obydwu swych podstawowych asortymentach. Zakład Koksochemiczny wykonał plan. Także Wielkie Piece wykonały zadania z nadwyżką ok. 31 tys. ton surowki. Wydz. Przerobu

Żużla wykonał plan we wszystkich trzech asortymentach. Dobry rezultat uzyskały załogi naszych Stalowni: wykonały plan dając dodatkowo 58 tys ton stali!

Załoga Walcowni Zgniatacz dostarczyła w październiku dodatkowo 21 tys ton kęsów oraz 10 tys ton kęsów. Załoga Slabinga przekroczyła swój plan o 18,6 tys ton produkcji. Nadwyżka wyrobów gorącowalcowanych wyniosła 19,5 tys ton.

Załoga Walcowni Zimnej Blach — B-1 wykonała plan, a dodatkowa produkcja blachy ocynowanej elektrolitycznie — 2.800 ton. Załoga Walcowni Blach Karoseryjnych wykonała zadania. Dobrze spłaska się załoga wydz. Rur Zgrzewanych, która dostarczyła dodatkowo ok. 72 km rur stalowych.

Załoga ZPH w Bechni wykonała swój obniżony plan w blachach prądnicowych i transformatorowych, a w asortymencie kształtowników zimnowalcowanych — z nadwyżką 2.700 ton.

Wyników tych, w obecnej trudnej sytuacji zaopatrzeniowej, nie możemy się wstydzić.

Perspektywy pracy w listopadzie? Zadania produkcyjne są mniej więcej na tym samym poziomie co w październiku. Podobnie również będzie się kształtować zaopatrzenie w surowce i materiały pomocnicze. Plan powinien być zatem wykonany.

ZBLIŻA SIĘ ZIMA, wiele przygotowań do niej zostało zakończonych, ale zagrożenie stanowi dostawa paliwa. Jak na razie węgiel dostarczany jest do huty rytmicznie, zgodnie z pomniejszonymi przydziałami. Zapasów na okres zimy nie ma. Z tego wnioskuję, że o regularności bieżących dostaw węgla zależeć będzie ciągłość pracy naszego Kombinatu.

(jd)



„Zostawcie nas w spokoju” — mówi Jan Godawiec.

O miejsce

W pięćsetmetrowej odległości od Głównej Bramy Kombinatu HIL w Krzeszowicach mieszkał dwaj BRACIA GODAWCOWIE. Kiedy w 1949 roku zaczęto budować kombinat metalurgiczny Jan miał już pięćdziesiąt sześć lat, a Błażej dochodził pięćdziesiątki. Byli wówczas właścicielami paru hektarów urodzajnej ziemi, na której gospodarzyli od lat. To było całe ich bogactwo, i całe życie.

Pierwsza łopata, pierwszy spychacz zranił ich mocno, ale przecież nie na tyle, żeby nie mogli wyleczyć się z tej choroby. Kiedy przyszło do rozliczeń za 2 hektary zabranej ziemi, Godawcowie rzekli się przysługującej im należności na rzecz państwa. Czy był to gest wielkości i patriotyzmu wobec Ojczyzny, czy zwątpienia, nikt już tego nie dojdzie.

Przed paroma dniami przyszedł do Redakcji wiceprezes Komitetu Osiedlowego z Krzeszowic pan ANTOSIEWICZ z

interwencją w sprawie Godawców, bowiem warunki w jakich żyją urągają podstawowym normom życia. Zdarza się, że ci starcy już grubo po osiemdziesiątce nie mają czego do ust włożyć.

Postanowiliśmy zapoznać się z aktualnym stanem warunków bytowania tych ludzi i wraz z Antosiewiczem i fotografem udaliśmy się w siedzibę Dworku Matejki. Przed domem, spotkaliśmy Jana Godawcę, który wracał z dzbanem wody do domu. Starca zakopconą twarz, z obnażoną chrząstką nosową spoglądała bojaźliwie spod grubej, opadającej na oczy kominjarki. Błażej w tym czasie wybrał się po chleb do kiosku. Nie wiedziałem od czego zacząć w spotkaniu z tym ludzkim nieszczęściem. Z tego zakłopotania wyrwał mnie Jan, swoim bezradnym zapytaniem: — Po co znów idziecie, przecież my nie przestępcy, zostawcie nas w spokoju.

— Ale przecież zima idzie, a wy w takich warunkach nie możecie mieszkać — przerwał Janowi Antosiewicz.

Rzeczywiście. Przed nami stał nie dom, ale pozostałości dawnej drewnianej chałupy, z małymi oblepionymi gliną oknami. Weszliśmy na podwórze. Z dachu chałupy pozostały tylko strzępy, które przecież w żaden sposób nie mogą chronić pomieszczeń mieszkalnych. Zeszli się sąsiedzi, przysłała najbliższa sąsiadka pani Czernkowska, która od lat stara się pomagać Godawcom. A Jan w dalszym ciągu protestował przeciwko temu wtargnięciu. Tłumaczyłem mu, że przyszlśmy mu pomóc, ale nie to nie pomogło. Pani Czernkowska powiedziała nam, że nie ma się mu co dziwić, bo tu stale ktoś ich nachodził dokuczając chuliganami przewracając pod dom pić wódkę, a potem wała w sorochniałe drewno, dobijając się do okien, by im ubliżyć. Kiedy nie spotykała się z ich

TERENOWE GRUPY OPERACYJNE — KONTRA GMINNYM „UKŁADOM”

Nie wszędzie, z entuzjazmem przyjmowano początkowo Wojskowe Grupy Operacyjne — mówi ppłk Artur Śliwa.

Trudno zresztą się dziwić ludności wiejskiej. Wieści chodziły przecież różne, a to że ostatnie bydło wyprowadzą z zagrody do punktu skupu, że będą zaglądać do każdego zakamarka... Minęło kilkanaście dni od powołania Wojskowych, Terenowych Grup Operacyjnych i już przynajmniej dla zdecydowanej większości stało się jasne, że wojsko ma zwalczać gminne układy czyli kliki, przez które przeciętny rolnik nie mógł się przeżyć, że wojsko ma przede wszystkim ulawiać spekulacje. A więc grupy operacyjne mają być sprzymierzeńcem uczciwej ludności a ostrze ich działania skierowane jest w miejsko-gminną nomenklaturę; w ociążała administrację ciągnącą rolnictwo w dół.

Wojsko w Drwinii

Jedziemy więc z wojskiem w teren. W skład grupy operacyjnej wchodzi — ppłk ARTUR ŚLIWA (kierownik grupy), ppłk ALFRED KAWIECKI, podchorąży JAROSŁAW WRZESZCZ i kierowca zielonego „gazika” ADAM KARLIK. Cel podróży — gmina Drwinia. Ta część województwa jest bardziej znana grupie operacyjnej. Podobne inspekcje już odbyli w Wawrzeńczycach, Śmiłowicach. W Wawrzeńczycach było to zebranie wiejskie, na którym panowie w mundurach zapoznali się z całym kalejdoskopem wiejskich problemów od węgla poczynając a na widłach kończąc. W Śmiłowicach odwiedzili księdza proboszcza, bo kto jak kto, ale ksiądz (nie wszędzie oczywiście) jest największym autorytetem moralnym na wsi. Zresztą księży swoją społeczną misję w tych trudnych czasach traktują na serio i starają się władzy pomagać.

WŁAŚNIE W WAWRZEŃCZYCACH — mówi podchorąży Wrzeszcz — słabo przebiegał skup ziemniaków. Dopiero, gdy ksiądz rąbnął z ambony kazanie — sprawa ruszyła z kopyta. I jest to przecież duża rzecz, by współdziałały wszystkie czynniki mające coś do powiedzenia na terenie gminy.

Tym razem pierwszym etapem podróży jest Urząd Gminny w Drwinii. Płk Śliwa zostaje na miejscu by zapoznać się ze skargami i interwencjami pisemnymi rolników. Pozostali członkowie grupy będą tych skarg wysłuchiwać na żywo, w sklepach, GS-ach, placach targowych. Dowództwo na ten czas obejmuje ppłk Alfred Kawiecki.

Przed pobliskim kioskiem kilka kobiet trzęsie się z zimna. Oczekują na margarynę i chleb. Okazuje się, że sprzedawczyni przeprowadziła już cały limit masła. Sprzedawała nawet na następny miesiąc (był to piątek, 30 października).

— Po co ma leżeć i jełczeć. Sprzedalam wszystko. W kiosku jest kasza, mąka, kompoty...

Jedziemy do Spółdzielni Kółek Rolniczych. Wszystkie maszyny, ciągniki i sprzęt na podwórku. Wygląda to imponująco — wielość

zgrupowanego sprzętu rolniczego. Mniej imponująco natomiast przedstawia się sytuacja — stoi to wszystko z powodu braku paliwa.

— Jeszcze do wczoraj — mówi prezes SKR Stefan Baniak — robiliśmy orki a dziś całkiem klops. A tu trzeba rozwieźć obornik, przeprowadzić wapnowanie gleb. Ciągniki stoją czwarty dzień.

PISMO W SPRAWIE PALIWA wysłano do POM-u w Opatkowicach i na razie cisza. Płk Kawiecki notuje sprawę jako super pilną. Ludzie zaczynają się kręcić, jedni w tym czasie przy konserwacji maszyn, inni przynajmniej udają, że pracują. W każdym razie te braki paliwa są smutną koniecznością z punktu widzenia ekonomicznego, a nie „oszczędnością”.

W Dziewinie trafiamy do sklepu. Jest dostawa wyrobów wędliniarskich. W kolejce kilkadziesiąt osób. Płk Kawiecki sprawdza kwity — dostawa opiewa na 30 kilogramów — kiełbasa zwyczajna, krakowska, mielonka. Trzeba to rozsądnie podzielić, a w tym przypadku i zdania są też podzielone. Ci, bliżej lady wołają: po kilogramie. Ci na końcu kolejki: po pół kilograma. Płk Kawiecki uwzględni interesy większości — ustalamy, że po pół kilograma.

W ośrodku Gminnej Spółdzielni w Swiniarach w magazynie leży saletrzak. Interesujemy się dlaczego tak pusto, nie ma rolników. Przecież o saletrzak rolnicy prowadzą boje, jest to nawet najbardziej pożądany dla okolicznej ziemi.

— Saletrzak dostaliśmy dopiero dzisiaj — tłumaczą w GS. Dowożą jeszcze nadal. Zaraz ludzi powiadomimy.

SKLEPY W ŚWINIARACH zaopatrzone są podobnie jak gdzie indziej, a może nawet lepiej. W kilku przypadkach można to było stwierdzić zaledwie przez szybę. Bo na przykład sklep z obuwiem zamknięty na cztery spusty — żadnej informacji z jakiego powodu. Podobno sprzedawczyni jest chora. Na sklepie z artykułami gospodarstwa domowego, także zamkniętego, również żadnej infor-



macji — dlaczego? Nie podano nawet do wiadomości — kiedy i w jakich godzinach bywa otwarty.

To fakt, że nie zawsze, podobnie jak i w mieście, jest co sprzedawać w tych sklepach przez cały dzień. Wojskowa Grupa Operacyjna zauważa więc, że trzeba byłoby ograniczyć czas pracy placówek handlowych, ale z podaniem konkretnej wiadomości mieszkańcom.

Zupełnym skandalem okazuje się być gminna gastronomia. W barze „Nadwiślańskim” w Swiniarach kompletne pustki. Rezolutna bufetowa, mająca rozeznanie co w kraju, i za granicą — może zaferować konsumentom jedynie kapustę. Tylko i wyłącznie kapustę. Bez chleba i ziemniaków.

— Ziemniaków, wyjaśnia miejscowy komendant milicji towarzyszący wojskowej lustracji, — w ogóle się tu nie gotuje. Sanepid nie pozwala, bo nie ma obieralni. A już zorganizowanie obieralni nie powstało w głowie ani obsłudze baru, ani władzom gminnym. Nie ma też chleba... choć chleba nie powinno przecież brakować. W efekcie nikt nie ma ochoty na „samą” kapustę a bufetowa podparta pod boki opowiada, jak to we Francji nie się nie marnuje. We Francji, w takim barze z pewnością nawet pracownicy dysponujący tylko kapustą wymyśliłiby jakieś lazanki, pierogi z kapustą, placki, pyzy itp. Tutaj czeka się — może przywożą jakieś mrożonki, wystarczy wtedy tylko podgrzać!

WYNIKI PENETRACJI TERENU, ppłk

Kawiecki relacjonuje w urzędzie gminnym. Po kilku dniach należałoby stwierdzić, co zmieniło się w gminie Drwinia.

Płk Śliwa skończył badanie skarg — pisemnych. Było ich zaledwie kilka. Zastanawiamy się dlaczego tak mało. Oczywiście, z góry odrzucamy punkt widzenia — jakoby tutaj akurat było wszystko cacy. Natomiast możliwe jest, że część różnych pism interwencyjnych mieszkańcy tej gminy ślą do przedsiębiorstw, jako że 70 procent mieszkańców, to chłopo-robotnicy, a struktura wiejskich gospodarstw kształtuje się poniżej 3 ha. W mojej głowie snuje się jeszcze myśl — a może ludzie nie wierzą swojej władzy?

Tę wątpliwość trudno wyjaśnić w czasie jednej wizyty ale Wojskowe Grupy Operacyjne mają działać aż do odwołania i jest nadzieja, że ich obecność pozostawi trwały ślad w gminach.

TRZEBA BĘDZIE SIĘ też przyjrzeć, jak działa „handel wymienny”. Zainteresowanie sprzętem gospodarstwa domowego, meblami jest duże. Skorzystają z tego niestety w pierwszej kolejności ci, którzy „przeżyli” świnie i bydło. Zainteresowanie byłoby większe, gdyby pokazały się na wsi maszyny rolnicze i drobny sprzęt, jak choćby widły. Handel wymienny, o którym się dużo mówi na wsi, ma także konkurencję ze Śląska. Przyjeżdżają stąd ludzie wprost z węglem i „zamieniają” go na tuczniaki.

— Za dużo problemów jak na jeden dzień...
HENRYKA ROSIEK
Fot. Stanisław Gawliński



na swojej ziemi

reakcją sikają po oknach. Nieznoszą także i dzieci, ale i ci, którzy chcą ich stąd wyrzucić, zakończyła pani Czernikowa.

Rzeczywiście sprawa Godawców ciągnie się już co najmniej od dziesięciu lat. Ten problem znają władze dzielnicowe i komitety opiekuńcze, ale nikt nie wie, jak ją definitywnie załatwić. Wszyscy wiedzą, że jest to wstydliva sprawa ludzkiej tragedii, ale są bezsilni. Chciano ich przenieść do sąsiedniego domu, ale Godawcowie się nie zgodzili, bo tam w czasie okupacji był areszt, w którym bito ludzi i starym ludziom strach się tam było przemieszczać. Oni — przecież nie mają pojęcia co się dzisiaj w świecie dzieje, żyjąc czasem przeszłym. Jan był kilka lat na froncie w czasie pierwszej wojny światowej, i do dziś często wychodzi na pole w garnku na głowie, sądząc, że jest to żołnierski hełm, który chroni głowę przed szrapnelami. A ziemia i dom

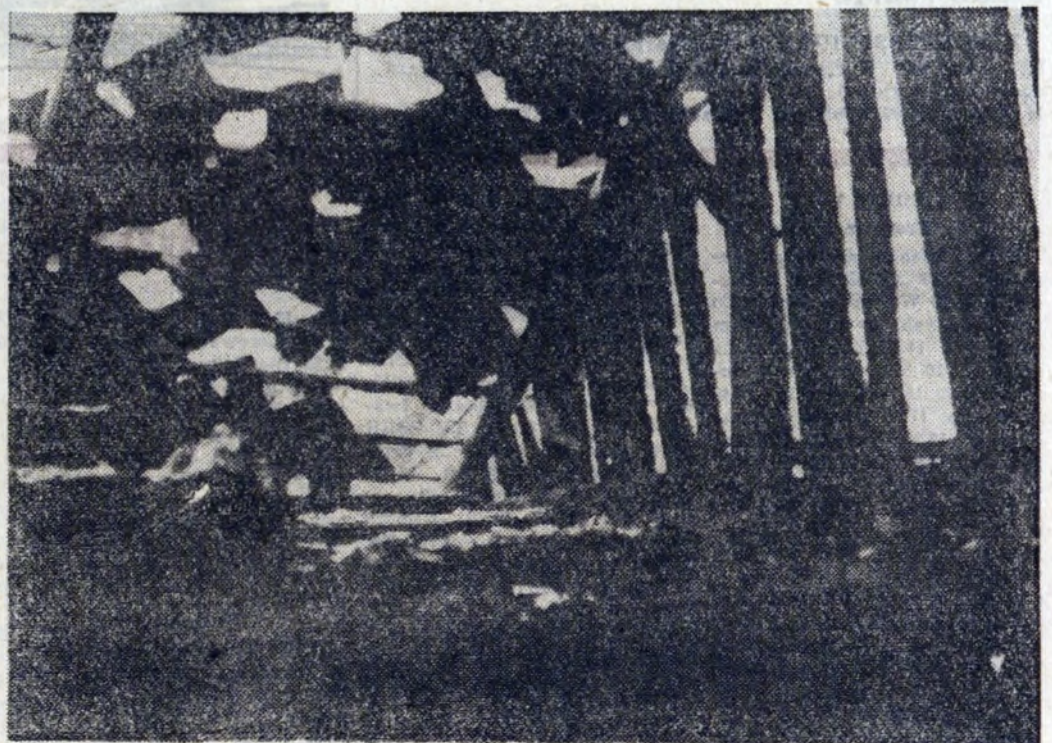
jest ich, i nigdy stąd nie odejdą. Sytuację Godawców zaprezentowałem w Urzędzie Dzielnicowym. Postanowiono jeszcze raz udać się na to miejsce. Zaproponowałem, ażeby Godawców zostawić na ich własnym podwórku, bo takie im przysługuje prawo, obojętnie z jakiej pozycji by nie patrzyć. Umieszczenie ich w jakimkolwiek domu nie rozwiąże ich problemów, bo wszędzie będą się czuli źle. Ale jeśli ich zostawić to w tym domu, który nie nadaje się do żadnego remontu a tylko do rozwalenia. Więc jeśli nie remont to budowa jakiegoś małego, wygodnego domku. Zastępca naczelnika dzielnicy **WŁADYSŁAW GOFRON** podejmuje szybką decyzję — Zbudujemy im na ich placu domek przynajmniej pięć na sześć metrów kwadratowych z pomieszczeniami na węgiel i drewno. Oczywiście wszystko o partę o pomoc zakładów pracy

i dalszej rodziny mieszkającej obok, tylko potrzebny pospiech, bo zima się zbliża. Wszyscy przystają na taką koncepcję, bo przecież tylko w ten sposób można uratować to co najważniejsze — prawo człowieka do miejsca na swoim kawałku ziemi.

W chwili, kiedy oddajemy tekst do druku tysiąc pustaków żużlowych przywieziono na plac budowy, które naczelnik Gofron załatwił u dyrektora Maciarka w „Żelbetach”. Inne materiały budowlane dostarczone zostaną z innych przedsiębiorstw. Projekt domku został opracowany przez inż. Jerzego Łudzika. Budowę zajęła się rodzina. W miesiącu listopadzie jeśli pogoda dopisze, stanie domek. Wyposażeniem zaś zajmie się mgr Alicja Krawczyk z ZOZ-u.

Sprawa, która wlokła się latami, załatwiona została w dwóch dniach meską i ludzką decyzją wicenaczelnika GOFRONA.

MARIAN OLEKSY



Tak wygląda dach chalupy...

Fot. L. JASIEWICZ

HUMOR I SATYRA

KOMBINATOREK

Dodatek nieodpowiedzialny. Redagują niezależni dostawcy humoru niereglamentowanego.



FRASZKI

ZGUBNE DLA RZECZYPOSPOLITEJ

Kiedyś — era zajazdów, dzisiaj — epoka zjazdów.

APEL DO POLAKÓW

Bądźmy patriotami — sprorujemy się wiechciami.

KAPITALISTA LAT 70-TYCH

Czuł się bezpieczny, kiedy czytał wieczorem Biblię, rano — „Kapitał”.

NIE TYLKO WŚRÓD WROGÓW

Niekiedy wojny wypowiedzeniem jest „daj mi spokój” — powiedzenie.

DZIAŁACZ

Wykazał wiele operatywności w sprawozdawczości.

ODNOWICIEL

Gdy się od nowa dostosował do tych na szczycie przyjął przydomek: „odnowiciel”...

O POŁĄCZENIACH

Ze brak więzów w narodzie — niesłuszne to zdania. Jednych łączy związek, innych powiązania...

ZOFIA DRÓŻDZ

Podsluchane w tramwaju.

Czytałem ostatnio program wyjścia z kryzysu opracowany przez docenta Kurowskiego i uważam, że jest bardzo logiczny. Nie widzę w nim niczego wyrotowego...
— Jak to? Przecież już to że jest logiczny jest wyrotowe!

*
Czy możesz dać mi przepis na tanie kruche ciasteczka?
— Weź jedno jajko...
— No wiesz! Te ma być tani przepis!

ZOFIA DRÓŻDZ

Zmałpowany postulat

Kiedy przed rokiem rozbita się nad Wisłą bania z postulatami u wielu postulujących ujawniły się niewyżyte w czasach szkolnych skłonności do zaglądania przez ramię i odpisywania. Ktoś pierwszy napisał: żądam podniesienia rangi mojego zawodu. Inni podpatrzyli i zmałpowali. I co ciekawe postulat ten został niemalże z nawiązką zrealizowany.

Przez zmniejszenie ilości towarów na rynku dowartościowano cały handel, czego symptomem jest dwa razy większa niż dotychczas liczba kłaniających się ekspedientkom. Eksperyment ten zaczyna jednak przybierać rozmiary niebezpieczne. Gdy bowiem przegnijemy pałę i na rynku nie już nie będzie wówczas ranga znów się może zdewaluować. Dźwignięto w górę kontrolerów poprzez danie im posłuchu, a także przez ośmienie, że oni mają coś do powiedzenia. Poprawiło się samopoczucie dziennikarzy odkąd człowiek z branży ruszył w premiery. Miodem obłano przeźmiwców. Satyryk otrzymał stanowisko rzecznika prasowego rządu, co jest najwyższą godnością jaką od czasu Stańczyka piastował w Polsce humorysta. Nawet ranga premiera podskoczyła do generalskiej, choć nie przypominam sobie, by poprzedni szef rządu coś takiego postulował.

Tylko złotówka, niepiśmienna, dogorywa pełna kompleksów, gdyż nie upomniała się o awans z młodszego szeregowego. A pieniądz jest jak buty. W złych narod daleko nie zajdzie, choćby rangi wszystkich zawodów były marszałkowskie.
LESZEK RAFAŁSKI

GRUNT TO OPTYMIZM

W krakowskich tramwajach rozlepiono ogłoszenie obwieszczające iż UR ZSMP prowadzi kursy kucharzy, kelnerów, bufetowych i kierowników zakładów gastronomicznych.

Tak już bywa, że im puściej w garnku tym więcej potrzeba kucharzy.



Rys. J. MATRAJ

TO I OWO

WYJAŚNIŁO SIĘ

Spotkali się dwaj przyjaciele. Jeden drugiego zaprasza do siebie na sobotę.

- Nie mogę. W sobotę koncertuje Solfertino.
- No to przyjdź w niedzielę.
- W niedzielę też występuje Solfertino.
- Chodzisz na wszystkie koncerty?
- Nie, ale to są jedyne dni, kiedy mogę odwiedzać jego żonę.

OFERTA

- W gabinecie dyrektora cyrku zadzwonił telefon:
- Panie dyrektorze, proszę o zaangażowanie mnie.
 - A co pan umie robić?
 - Tańczyć, śpiewać.
 - Co jeszcze?
 - Chodzić po linie.
 - I co dalej?
 - Stawać na głowie.
 - Nic więcej?
 - Czego pan jeszcze wymaga od młodego słońca.

REPLIKA

- Urzednik do petenta:
- Pański stan cywilny?
 - Nie do zniesienia.

JÓZEF MATŁĘGA

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ucieczka na Ateny” prod. angielskiej, od 15 lat, następny program: godz. 16.15 i 19.00 „Koziorożec I” prod. USA, od 15 lat.

SWIT poranek niedzielny 8 bm. godz. 12.30 „W pustyni i w puszczy” prod. polskiej b/o.

SWIT mała sala od 7 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Życie jest piękne” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 9 do 10 bm. godz. 15.30 i 18.30 „Lotny szwadron huzarów” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 11 do 12 bm. godz. 13.00, 17.00 i 19.00 „Biały kruk” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 13 do 14 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Ratownik” prod. radzieckiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 i 19.00 „Człowiek z żelaza” prod. polskiej, od 12 lat, następny program: „Wspólnik” prod. francuskiej, od 15 lat.

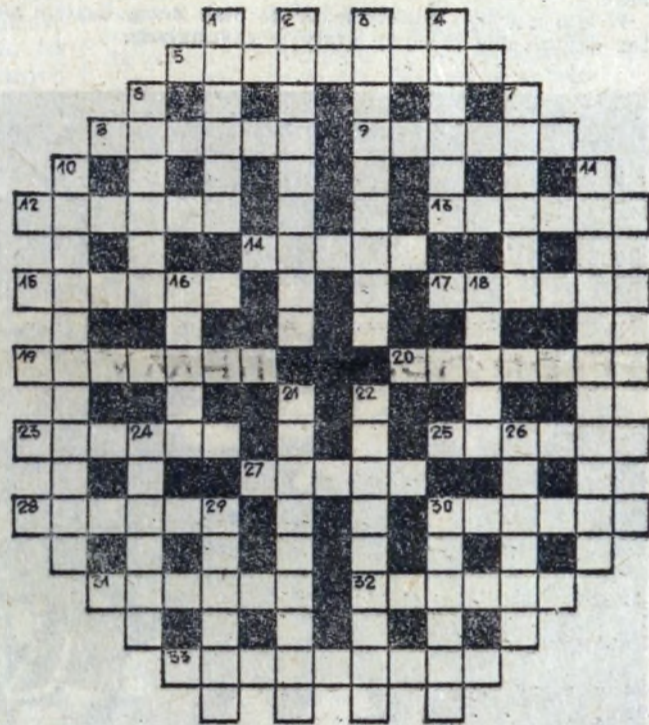
SWIATOWID poranek niedzielny 8 bm. godz. 13.00 „Wielka podróż Bolka i Lolka”, prod. polskiej, b/o.

SWIATOWID mała sala od 4 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Cenny depozyt” prod. francuskiej, od 12 lat, od 9 do 10 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Pierwsze zamążpójście” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 11 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15, i 19.30 „Czy zabiła” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

7 i 8 bm. godz. 19.15 „Zamiana” (scena Nurt), 9 bm. teatr nieczynny, 10 bm. godz. 18.00 „Pan Tadeusz”, od 11 do 13 bm. 19.15 „Krakowiacy i Górale”.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. małe jagnię, 8. książę litewski, nazywał się właściwie Mindowe, 9. znany fiord i miasto w Norwegii, 12. tam się uczysz, 13. osłona lampy, 14. królewskie ubranie (wspak), 15. jedna z czterech domu, 17. wedle stawu, 19. jedyna druga, 20. stary człowiek, 23. pasek tkaniny zamiast skarpetki, 25. umizgi, 27. kula ziemiska, 28. znany rozpuszczalnik, 30. rozdziela licznik od mianownika, 31. miasto wojewódzkie, 32. zwisa z kapelusza i okrywa twarz, 33. nauka o Ziemi, jej powierzchni.

PIONOWO: 1. ptak z rodziny głuszców, 2. dykteryjka, żart, 3. pielgrzymuje, 4. zażalenie, doniesienie do władz na niesprawiedliwe postępowanie, 6. miasto Ramea i Julii, 7. tytuł cesarza Japonii, 10. ma 64 pola, 11. pisze o aktualnych problemach życia społecznego, 16. nabyta dyspozycja, 18. specjalny skręt na nartach, 21. nie wolno jej tracić, 22. znany taniec polski, 24.100 kg., 26. jest w kolanie, 29. biskup krakowski, a od r. 1320 wrocławski, 30. mały stragan.

Wśród czytelników, którzy do dnia 12 listopada nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 44

Poziomo: 5. kariatyda, 8. knedle, 9. Aladyn, 12. parkan, 13. anatom, 14. goryl, 15. ratusz, 17. kwiaty, 19. platyna, 20. trójkąt, 23. tartak, 25. kaszak, 27. obora, 28. skórka, 30. zdanie, 31. Monaco, 32. imadło, 33. Palestyna.

Pionowo: 1. pardon, 2. hiperbola, 3. Atlantyda, 4. zdrada, 6. unikat, 7. tyrada, 10. Marsylianka, 11. rozwiązanie, 16. Adyż, 18. trója, 21. kabriolet, 22. marynista, 24. turkot, 26. stado, 29. aparat, 30. ziarno.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 43 numeru „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jan SZAKARADEK — 31-324 Kraków ul. Różycyńskiego 5/30 Ryszard WOJTON — 31-207 Kraków ul. Siemaszki 44/2 Maria PTAK — 31-970 Kraków os. Zielona 17/5

UWAGA narody wysłemy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 44-28-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków.



Echa propagandy sukcesu.

Fot. JÓZEF MATRAS

56-letni Andrzej K. wynalazł banalnie prosty sposób na osiągnięcie ucałe wysokich dochodów. Jako samotny mężczyzna posiadający 3 pokojowe mieszkanie co jakiś czas w krakowskich dzielnikach zamieszczał anonsy proponujące wynajem pokoju, z używalnością kuchni, łazienki itp. Chętny na wspólne mieszkanie z panem K. zobowiązany był do uiszczenia należności z rocznym wyprzedzeniem.

Początkowo wszystko układało się znakomicie. Stosunki między sublokatorem a lokatorem głównym były prawie przyjacielskie, w miarę jednak upływu czasu komiteta zastępowana zostawała wrogoszą. Zaczynały się szkany stosowane przez Andrzeja K., zaczynało się typowe obrzydanie życia sublokatorowi. Taktyka pana K. była prosta: chodziło o zmuszenie sublokatora do opuszczenia mieszkania bez prawa jednak zwrotu czynszu opłaconego z 12 miesięcznym wyprzedzeniem.

Przyznać trzeba, że metoda szkany przynosiła pozytywne rezultaty. Sublokator miał dość dzielenia mieszkaniowego życia z panem K. i po totalnej awanturze wprowadzał się. Andrzej K. zadowolony z takiego obrotu sprawy biegł natychmiast do prasowego Biura. Ogłosił, optał kolejną anons aby potem przyjąć w swoje progi następnego lokatora. Znowu zaczę-

ły się szkany, znowu były awantury... Piątym natwym, który dał się nabrać dobrodusznym opowieściom Andrzeja K. był 25-letni Krzysztof K. Z pełną nadzieją opłacił należność za roczny najem pokoju w wysokości 24 tys. zł. aby następnie wprowadzić się do jednego z bloków w

Kronika Sądowa

Sublokator

Nowej Hucie. Szybko jednak Krzysztof Z. przekonał się, że posiadacz mieszkania nie jest ucałe dobrodusznym i uczciwie nastawionym do bliźnich panem...

Na nieszczęście Andrzeja K. jego sublokator był mężczyzną krewkim, energicznym i nie zamierzał narować naciągaczowi kilkunastu tysięcy złotych. W trakcie jednej z awantur okłamał, że wprowadzi się z mieszkania najpierw jednak domaga się zwrotu wyłożonych za pokój pieniędzy. Oczwiniście Andrzej K

na takie rozwiązanie ochoty nie miał żadnej.

Trudno dzisiaj ustalić kto uderzył pierwszy — faktem jest jednak, że wymiana ciosów zakończyła się dla Andrzeja K. przykrym finałem. Pokaleczonym zajął się musiało pogotowie ratunkowe, a tym, który pobili milicja i prokurator.

Krzysztof Z. stanął przed sądem oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej Andrzeja K. Do akt dołączono zaświadczenie lekarskie, z którego wynikało, że uszkodzony przez 12 dni leczył się w szpitalu, a przez następnych dni 14 kurował się w domu.

Sąd analizując sprawę przesłuchał wszystkich poprzedników Krzysztofa Z., którzy wynajmowali pokój u Andrzeja K. Z tych przesłuchań wyłoniła się mało ciekawa sylwetka pobitego. I chociaż skład sądu przyznał, że postępowanie Krzysztofa Z. było bezprawne zwrócił jednak uwagę, że sam uszkodzony swoim nagannym postępowaniem przyczynił się do swojego nieszczęścia. W tej sytuacji Krzysztof Z. skazany został na karę 6 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na potrącaniu z jego uposażenia 10 procent. Pieniądże zasilą fundusz PKPS.

J. HANDEREK



Jeszcze 3 kolejki w piłkarskiej II lidze

Mecz po strajku

Do końca pierwszej rundy II ligowych rozgrywek piłkarskich pozostały tylko trzy kolejki. Hutnik dwa mecze rozegra na wyjazdach, ze Stalą Stalowa Wola (8. XI) i z Zawiszą w Bydgoszczy (22. XI), a jeden przed własną widownią: ze Stalą Rzeszów (15. XI).

Najbliższy przeciwnik Stal Stalowa Wola srogo, bo aż 1:6, oberwała na własnym stadionie w meczu o Puchar Polski z Motorem Lublin. Mecz odbył się w czasie strajku w hucie Stalowa Wola dlatego wynik nie jest zaskoczeniem. Teraz jednak strajk się skończył, pozostała tylko gotowość strajkownika. Ale trudno przewidzieć co wyniknie z konfrontacji gotowych do strajku Stalowców z gotowymi do objęcia prowadzenia w lidze Hutnikami.

Damskie derby

HUTNIK — KORONA 65:55 (45:30)

Punkty dla Hutnika: Maciejewska 21, Krzemińska 16, Tomal 8, Jędrzejewska, Kokoszka i Kwiatkowska po 6, Wędrada 2.

Choć to derby wielkiej walki nie było. Hutnik nadal bez porażki prowadzi w lidze. Bez porażki jest również AZS Lublin.

W tym tygodniu Hutnik jedzie do Stali Brzeg. Jeszcze nie tak dawno obie drużyny grały w ekstraklasie.

Piłkarze ręczni Hutnika podejmują kolejnego lidera ekstraklasy

Wielka gra Marka Gonciarczyka

HUTNIK — WYBRZEŻE 36:33 (20:12) i 23:23 (12:14)

Bramki dla Hutnika: Koziel 18, Tomaszewski 12, Garpel 10, Kałuziński i Migas po 6, Gawlik 5, Pawłowski i Skalski po 1.

Do meczów na Suchych Stawach Wybrzeże nie znalazło pogromcy. Dopiero Hutnikowi udało się poskromić lidera. Oba mecze, oglądane przez komplet publiczności, były nierównymi widowiskami. Okresami Hutnik grał doskonale, okresami wręcz słabo. Zdecydowanie najlepszym był bramkarz Hutnika Marek Gonciarczyk. W wielkim stylu obronił kilkanaście strzałów sam na sam i 5 karnych. Znacznie poniżej możliwości grał Kałuziński.

TABELA

1. Śląsk	14	25 pkt	466—362
2. Wybrzeże	14	25 pkt	386—348
3. Hutnik	14	23 pkt	411—349

Dalej długo, długo nic.

A teraz Śląsk

Los bywa kapitalnym reżyserem. Dopiero bowiem z jednym liderem krakowianie się rozprawili a już przychodzi im walczyć z następnym, tym razem jest nim Śląsk. Wrocławska „drużyna gwiazd” wykorzystwała potknięcie gdańszczan i objęła prowadzenie. Mamy jednak nadzieję, że po tej kolejce znów nastąpi zmiana lidera. Hutnik teoretycznie powinien wygrać oba mecze. Tylko warunek: gra na pełnych obrotach przez 60 minut, a nie pokazówka przez 30 i przez 30 zabawa. (traf)



W murze dwaj reprezentanci Polski: Waszkiewicz (14) i Panas (8), a strzelał trzeci kadrowicz — Gawlik. Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Zapraszamy na międzynarodowe zapasy

Klasycy na matach Wandy

Tradycyjnie już w hali Wandy ul. Bulwarowa 8 odbędzie się Międzynarodowy Turniej Zapasniczy Juniorów w stylu klasycznym o Memorial Władysława Bajorka. Władysław Bajorek uważany był w okresie międzywojennym za najsilniejszego człowieka Krakowa, 29 razy zdobył tytuł mistrza okręgu krakowskiego, 11 razy był mistrzem Polski, na 240 walk stoczonych z rywalami krajowymi wygrał 230, na-

tomiast w spotkaniach międzynarodowych wygrał 21 na 39 rozegranych. W tegorocznym turnieju startują ekipy z Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, NRD, Rumuni oraz nasi reprezentanci. Walki trwać będą od 6 do 8 listopada.

6. XI. piątek: godz. 16.00 otwarcie Turnieju, godz. 16.30 walki eliminacyjne

7. XI. sobota

godz. 10.00—13.00 walki eliminacyjne
godz. 16.00—20.00 walki półfinałowe

8. XI. niedziela
godz. 10.00—12.00 walki finałowe

godz. 12.00—12.30 losowanie gry liczbowej „Lajkonik”
godz. 12.30—13.00 ogłoszenie wyników, wręczenie medali i zakończenie turnieju.

Z dalekiego kraju

Fiaskiem zakończyła się próba zorganizowania wielkiego konkursu hipicznego. Konie zdecydowanie odmówiły skoków przez przeszkody ustawione przez organizatorów. Po długich negocjacjach ustalono, że zostaną one obniżone do wysokości 50 cm, a przed wierchowcami tytułem próby skakać będą sami jeźdźcy. Obecnie dyskutuje się problem rowu z wodą. W zamian za zgodę na zachowanie tej przeszkody konie żądają dodatkowych przydziałów cukru w kostkach i siana. Pertrakcje trwają. (ar.)



Koszykarski balet
Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Koszykarze też grają z liderem

UNIA — HUTNIK 61:78

Punkty dla Hutnika: W. Klimczyk 28, Mielcarek 15, Matysiak 13, Jaranowski 8, Jasiówka 6, Szporna i Suda po 4.

Hutnik zademonstrował wysoką formę. Był to bodaj najlepszy mecz podopiecznych trenera Gruszki w tym sezonie. Następnym rywalem Hutnika będzie Baildon, a pojedynek odbędzie się w sobotę w Katowicach.

Natomiast w środę 11. XI, o godz. 17.00, Hutnik podejmować będzie lidera II ligi Polonię Warszawa.

Sposób na kobiety

Trener Hubert Wagner tak odpowiedział dziennikarzowi „Sportowca” Zdzisławowi Ambroziakowi:

„Przez lata, obserwując treningi Japonki, nie mogłem się nadziwić, dlaczego ci ich trenerzy tak beznadziejnie trwonią czas. Treningi trwały po kilkanaście godzin wstawiwie bez przerwy! Jedne ćwiczyły, inne nie ćwiczyły, te podawały piłkę, tamte się wycierały po wystyku, ryż i zupki sobie na sali podgrzewały, zjadły wraz z trenerem i znowu do zajęć! W pokojach drzwi bez przerwy otwarte, bez przerwy coś sobie piorą, albo prasują własne kostiumy, jak nie — to coś pisać, wypełniają jakieś kwestionariusze — zupełnie bez sensu! Dopiero po własnych doświadczeniach doceniłem głęboką mądrość przysłowia, które powiada, że jak baba nie ma co robić, to jej głupoty do głowy przychodzą. Niestety — jest to prawda. Wynika stąd, że kobietom nieustannie trzeba coś wymyślać do roboty, żeby to co faktycznie jest do zrobienia, nie zamieniało się w bełkocik, plotki, ploty, referaty i głupoty. Po prostu trzeba tak zorganizować dzień i zajęcia żeby nie było pięciu minut pustego czasu, bo to nieuchronnie obróci się przeciwko grupie.

IMPREZY SPORTOWE

Piłka ręczna I liga	
SLĄSK — HUTNIK	
7. XI.	godz. 17.00
8. XI.	godz. 10.00
Hala Hutnika	
Koszykówka mężczyzn II liga	
POLONIA — HUTNIK	
11. XI.	godz. 17.00
Hala Hutnika	
Piłka nożna — liga międzywojewódzka	
DEBICA — HUTNIK	
8. XI.	godz. 12.30
Piłka ręczna II liga	
UNIA TARNÓW — HUTNIK II	
8. XI.	godz. 13.30
Impreza bezpłatna	

TURYSTYKA I REKREACJA

OD PIĄTKU PRZEGLĄD PRZEŻROCZY

W piątek 6 bm. rozpoczyna się Ogólnopolski Przegląd Zestawów Przeżrocy Krajoznawczych „Góry-81” oraz Ogólnopolski Przegląd Weryfikacyjny Zestawów Przeżrocy Krajoznawczych „Diatest-81”, których gospodarzem jest Klub Fotografii Krajoznawczej Oddziału PTTK Kombinatoru HIL. Miejscem przeglądów jest Klub Turysty przy ulicy Bulwarowej.

Oto program obu imprez. W piątek o godz. 7.30 przyjmowani będą uczestnicy przeglądów, otrzymają zakwaterowanie. O godz. 10 rozpocznie się projekcja zestawów przeżrocy przyjętych na Przegląd „Diatest-81”. Jej zakończenie w godzinach wieczornych w dniu 7 bm. tj. w sobotę o godz. 9.30 rozpocznie się projekcja zestawów przyjętych na przegląd „Góry-81”. O godz. 19 zacznie pra-

ce jury, a równolegle toczyć się będzie dyskusja uczestników na tematy związane z opracowaniem i prezentowaniem zestawów przeżrocy krajoznawczych. W niedzielę, 8 bm. o godz. 9 nastąpi ogłoszenie wyników konkursu „Góry-81”, wręczenie przyznanych a-testów. I na koniec — projekcja najciekawszych i nagrodzonych prac.

Wszystkich zainteresowanych fotografią krajoznawczą zapraszamy do towarzyszenia przeglądowi!

ROWEROWE OSTATKI

Wiele już chłodem, zima za pasem. Pora więc na odłożenie na zimę roweru. Turyści kolarze zakończyli ostatnio uroczystości i jak zawsze w dość licznym gronie, tegoroczny sezon letni. Imprezy rowerową zorganizowały wszystkie kluby turystyki kolarskiej Krakowa, a więc — „Czarne Koty”, Klub „Tramp”, z naszego Kombinatoru, „Zryw”, „Kinga” i Krakowski Klub Kolarski. Wydatnej pomocy udzielił Urząd Gminy Kocmyrzów-Lubocza. Włączyli się także aktywnie działacze LZS z Luborzyca, Kocmyrzowa i Łuczyce, ponadto prezes LZS „Kosynierzy” Andrzej Szwajca oraz Jan Paos.

Na starcie tych tradycyjnych kolarskich ostatek stanęli nie tylko turyści z Krakowa, ale także ich goście z Wieliczki, Chrzanowa, Katowic i Bochni. Rozegrano szereg

konkurencji sprawnościowych. W Luborzyca pod pomnikiem kosynierów Tadeusza Kościuszki, partyzantów i ofiar faszyzmu niemieckiego — złożone zostały kwiaty.

W sumie, impreza udana pozostawiająca uczestnikom dużo miłych wspomnień.

DO CZĘSTOCHOWY, NA JASNĄ GÓRĘ

Koło PTTK i Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność” przy Wałcowni Drobnych Profili i Druku organizują w dniu 15 listopada wycieczkę na Jasną Górę w Częstochowie, celem zwiedzenia Klasztoru O.O. Paulinów. Wyjazd w niedzielę, 15 bm. o godz. 7 spod „Orbisu” w Nowej Hucie, powrót w tym samym dniu, ok. godziny 19.

Informacji o wycieczce udziela i przyjmuje zgłoszenia prezes Koła PTTK przy Wydz. P-64 kol. Aleksander Kłacz, nr tel. 23-01.

ZA POMOC, AKTYWNOŚĆ, WKŁAD PRACY...

Uczestnicy wielu rajdów turystycznych, zlotów i wycieczek z okazji zakończenia sezonu wyrażają podziękowanie Kołu PTTK i Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” przy Wałcowni Drobnych Profili i Druku za

duży wkład pracy w dobre przygotowanie tych imprez oraz świadczoną pomoc. Szczególne słowa uznania kierują dla kol. kol. Aleksandra Kłacza, jak również Stanisława Adacha, Jana Kotarby, Jerzego Rzepy, Henryka Wdowika i Anny Kukulowicz za bezinteresowne prace społeczne i za organizowanie dla załogi imprez turystycznych i rekreacyjnych.

Osobne podziękowania kierują turyści z Wydz. P-64 Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” za dofinansowanie tych imprez, a tym samym za umożliwienie uczestnictwa większej liczbie osób. Imiennie — przew. Andrzejowi Hudaszce i Jerzemu Ostalowskiemu.

Od redakcji: bardzo to miłe, że Komisja Wydziałowa w Wydz. P-64 docenia działalność PTTK na swym terenie i udziela jej poparcia. Nie w każdym wydziale huty, jak na razie, sytuacja jest tak dobra. Mamy jednak nadzieję, że przykład P-64 zostanie upowszechniony.

W TATRY ZACHODNIE

Klub Tatrzański Oddziału PTTK Kombinatoru HIL organizuje dla swoich członków dwudniowy wyjazd w Tatry Zachodnie, w dniach 7—8 listopada. Nocleg w schronisku PTTK na Hali Ornak. Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje kol. Antoni Kędra, tel. nr 60-34